

Jerzy Szczepański

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Konstanty Wolicki (1792 – ok. 1860) Ziemianin – przemysłowiec – polityk

Konstanty Wolicki to postać niezwykła – ziemianin i entrepreneur, zwolennik postępu technicznego i entuzjasta industrializacji. Działał w pionierskich czasach kapitalizmu rosnącego na styku z gospodarką państwową.

Był postacią znaną i cenioną. Na ogół pozytywnie oceniali jego działalność współcześni, jak choćby zaufany współpracownik Lubeckiego – ks. Leon Sapieha, który uważał Wolickiego za przyjaciela Lubeckiego¹. Sapieha wspominał:

Książę Lubecki używał go nieraz do poniesienia dochodów skarbowych, mianowicie do robienia konkurencji na licytacjach. Za uczciwość jego nie byłbym ręczył, ale wiedziałem, że rozumny i zręczny².

Znany był też historykom. Opisywał go barwnie Szymon Askenazy:

Wolicki, ruchliwa figura, głowa otwarta, ale trzpiot, projektowicz, gaduła, zajmował się do-tychczas przeważnie operacjami handlowymi na dużą skalę, a dość fantastycznego zakroju³.

Z kolei według Stanisława Smolki Wolicki był „jednym z najczynniejszych pionierów przemysłu krajowego, którego świetnie rozpoczętą karierę przerwało powstanie listopadowe”⁴.

¹ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863 r.)*, Lwów br., s. 129.

² Tamże, s. 99.

³ Sz. Askenazy, *Zabiegi dyplomatyczne polskie 1830–1831*, „Biblioteka Warszawska” 1902, t. III, s. 441.

⁴ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. I, Warszawa 1907, s. 195.

Wysoko oceniała jego działalność Natalia Gąsiorowska-Grabowska, pisząc:

[...] przedsiębiorczy, pełen inicjatywy, dzielny i ofiarny dla dobra publicznego, pierwszy może w Polsce szlachcic przemysłowiec na wielką skalę⁵.

Ryszard Kołodziejczyk sporo istotnych informacji na temat Wolickiego zamieścił w kontekście charakterystyki działalności Piotra Steinkellera.

Mimo że był postacią znaną, to w historiografii utrwalił się pogląd, że biografia Konstantego Wolickiego jest kompilacją życiorysów dwóch różnych osób – muzyka i zesłańca urodzonego w 1805 r., a pochodzącego z Kujaw, oraz drugiego, urodzonego w 1792 r. Ofiarami tej pomyłki padli tak doświadczeni badacze, jak Rafał Gerber⁶, autorzy słownika *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*⁷ i z pewnymi wahaniem Wanda Śliwowska⁸, ale także mniej doświadczeni, jak Jerzy Szczepański⁹, pomimo że już w 1935 r. Marian Raczyński w *Materiałach do historii Ciechocinka* ustalił podstawowe fakty z jego życiorysu¹⁰.

Sam bohater zostawił po sobie sporo artykułów i wzmianek zamieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej”, w tym jeden szczególnie cenny list do redakcji na temat swej działalności¹¹.

Ciągle jest jednak wiele luk w biografii naszego bohatera. Nie wiemy, gdzie oraz kiedy umarł (choć miało to miejsce prawdopodobnie w Warszawie ok. 1860 r.). Jego życie i kariera zostały zniszczone przez mściwy odwet Mikołaja I. Nie uratowało go nawet to, że pertraktował i wspomagał żywnością oraz pieniędzmi odwrót z Królestwa brata Mikołaja – Konstantego w grudniu 1830 r. Majątek Wolickiego został skonfiskowany, a on sam zepchnięty na margines życia. Po tym epizodzie nie pozostało zbyt wiele dokumentów. Dalsze uzupełnienie to znane straty wojenne, zwłaszcza w zakresie akt skarbowych. Mimo to sporo informacji zachowało się w protokołach Rady Administracyjnej, gdzie były podejmowane decyzje dotyczące głównie dzierżaw solnych Wolickiego.

⁵ N. Gąsiorowska-Grabowska, *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim 1815–1918*, Warszawa 1965.

⁶ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 237.

⁷ *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław 1990, s. 494.

⁸ W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 680.

⁹ J. Szczepański, *Modernizacja górnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskim w I połowie XIX w. Rola specjalistów niemieckich i brytyjskich*, Kielce 1997, s. 109.

¹⁰ M. Raczyński, *Materiały do historii Ciechocinka*, Warszawa 1935, s. 73–75 i in.

¹¹ „Biblioteka Warszawska” 1842, t. IV, s. 643–647.

Z powodu ogromnego przetrzebienia źródeł każdy dokument urasta do rangi odkrycia. Na szczęście udało się odnaleźć trochę archiwaliów w Archiwum Państwowym w Kielcach. Pierwszym o istotnym znaczeniu jest kontrakt sprzedaży-kupna dóbr Kwaśniów i Cieślin z 1810 r. Sprzedającą była Ewa z Męcińskich Lanckorońska, a kupującym Jan Nepomucen Wolicki – ojciec Konstantego¹². O nieruchomościach w dobrach Cieślin informują akta Dyrekcji Ubezpieczeń¹³. W aktach III Rady Stanu Królestwa Polskiego zachowała się dokumentacja dotycząca zażalenia do skarbu Królestwa Polskiego sukcesorów Wolickiego¹⁴.

Wiele informacji na temat działalności przemysłowej Wolickiego jest zawartych w ciągle nie do końca znanych aktach Archiwum Górniczego w Dąbrowie Górniczej w Archiwum Państwowym w Katowicach (głównie na temat kopalni węgla „Feliks” w Niemcach i huty cynku). Wspomniany już M. Raczyński w 1935 r. opublikował źródła dotyczące warzelni soli i działalności Wolickiego w Ciechocinku. Uzupełniają je opublikowane w międzywojennych „Wiadomościach Ciechocińskich” listy Wolickiego do Staszica i Lubeckiego. Cennym autobiograficznym źródłem jest wspomniany list Wolickiego do „Biblioteki Warszawskiej” na temat jego działalności.

I wreszcie z okresu działalności politycznej Wolickiego w czasie powstania dysponujemy zapisem rozmów z ks. Konstantym¹⁵, a także pewną ilością źródeł dotyczących misji w Paryżu i Stambule, a znajdujących się w Bibliotece Czarotorskich w Krakowie.

Ważną informację pozostawił niestrudzony ks. Jan Wiśniewski, który w okresie międzywojennym zwiedzał Cieślin i kaplicę św. Stanisława, gdzie miał być pochowany Konstanty Wolicki. Pod kaplicą znalazł dwie trumny, a na jednej z niej napis:

Zwłoki Augustyny z Kiernassonów Wolickiej narodzonej d. 15 sierp.[nia] R. 1800, zmarłej z neutulonym żalem męża Konstantego i córki Łucji w dn. 18 czerwca 1829 roku. W ciągu całego

¹² Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Rząd Gubernialny Radomski (dalej: RGR), sygn. 9128, s. 34–38, Odpis.

¹³ APK, Dyrekcja Ubezpieczeń, sygn. 916. Opis i plany kaplicy św. Stanisława, „fabryki wyrobów jedwabnych” i fryszerki żelaznej, tartaku i „domu mieszkalnego dla fabrykantów” z lat 1847–1849.

¹⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), III Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 460, mf. A-31261, „Akta ogólne dotyczące sporów jurysdykcyjnych” z lat 1864–1865; sygn. 464, mf. A-31265, „Akta dotyczące się sporu jurysdykcyjnego w sprawie z powództwa s-sów Łucji z Wolickich Wodzińskiej p-ko skarbowi Królestwa o rsr. 8392” z 1865 r.

¹⁵ Zob. Wolicki Jan Nepomucen, *Relation d'une entrevue qui a eu lieu entre S.A. J. Le Grand Duc Césarévitch et Wolicki le 5 et 6. Decembre 1830*, Warszawa [1830]; zob. też E. P. Karnowicz, *Wielki Książę Konstanty. Zarys biograficzny*, Warszawa 1900, s. 180–187, „Dodatki. Przybycie deputowanego polskiego Walickiego [!] do W. Księcia Konstantego dnia 5-go i 6-go grudnia 1830 roku”.

życia była wzorem najdoskonalszych cnót wszystkim, a w piętnastoletnim pożyciu małżeńskim jedynym szczęściem męża i rodzeństwa¹⁶.

Przy tej okazji ks. Wiśniewski padł ofiarą pomyłki. Otóż dowodził, że w trumnie z Konstantym Wolickim pochowana jest jego córka Łucja zmarła w wieku dziecięcym, podczas gdy żyła ona jeszcze w 1859 r.

Nawet ta uboga ilość źródeł i informacji upoważnia do stwierdzenia, że życie Wolickiego podporządkowane było trzem rodzajom aktywności – gospodarowaniu w majątku ziemiańskim (o tym wiemy najmniej), działalności przemysłowej i wielkiej polityce, z tym, że najbardziej absorbowały go kwestie związane z rozwojem przemysłu i handlu. Jego losy rzucają też sporo światła na metody ówczesnej polityki gospodarczej, a zwłaszcza jej sternika – ks. Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Jednak początki działalności Wolickiego w Królestwie Polskim datują się od ok. 1821 r. i sięgają epoki, w której przemysłem zarządzał Stanisław Staszic. To z jego akceptacją rozpoczął swoją karierę Wolicki.

I jeszcze jeden rys tej wyjątkowej biografii – to związki z Piotrem Steinkellerem, o którym pisał niegdyś Ryszard Kołodziejczyk. Z tym, że Wolicki, starszy o 7 lat od Steinkellera, był jego promotorem i przewodnikiem w inicjatywach gospodarczych w Królestwie Polskim. Biograf Steinkellera pisał, że to „Wolicki był osobą o wiele więcej znaczącą”¹⁷. To on wiązał Steinkellera z różnorodnymi entrepryzami i otwierał przed nim horyzonty i koneksje.

Skala przedsięwzięć gospodarczych Wolickiego była imponująca. Angażował się w wydobywanie i wytop cynku, wydobywanie węgla kamiennego, produkcję soli oraz budowę warzelni soli w Ciechocinku. Dzierżawił monopole państwowe i handlował cynkiem. Próbował też reaktywować kopalnię olkuskie. Reprezentował Królestwo Polskie w nietuzinkowych misjach handlowych – w pertraktacjach na temat zakupu soli, brytyjskich maszyn, pożyczki czy zatrudnienia specjalistów, jak również w misjach mających charakter naukowo-techniczny (metody poszukiwania soli, technologie zagraniczne w górnictwie i hutnictwie).

Poniższe z natury rzeczy lakoniczne informacje mają raczej charakter programu badawczego i pytań wymagających dopiero rozwinięcia i bardziej szczegółowej analizy w oparciu o większą liczbę źródeł.

Na obecnym etapie badań niewiele da się powiedzieć o pochodzeniu Wolickiego poza tym, że jego przodkowie wywodzili się z ziemi wieluńskiej i pieczętowali się herbem Nabram vel Waldorff. Pewne informacje zachowały się

¹⁶ *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem*, Marjówka 1933, s. 45. Krypta grobowa (?) nie zachowała się do dziś, ale pod posadzką przebudowanej w okresie międzywojennym kaplicy można jeszcze zobaczyć szczątki Konstantego Wolickiego i członków jego rodziny.

¹⁷ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller – kupiec i przemysłowiec 1799–1854*, Warszawa 1963, s. 47.

w wyniku legitymowania się niektórych przedstawicieli tej rodziny (z tym, że nie legitymował się sam Konstanty Wolicki).

Pierwszym odnotowanym przedstawicielem tej rodziny był Stefan Wolicki, komornik ziemi wieluńskiej, dziedzic dóbr Gądziotowy, który sprzedał je w 1759 r. swemu synowi Ignacemu. Miał on trzech synów. Jeden z nich, a ojciec Konstantego – Jan Stanisław Antoni (według innych źródeł – Jan Nepomucen) urodził się 19 maja 1766 r. Był on radcą tajnym, przewodniczącym senatorem pierwszego wydziału IX departamentu stanu w Krakowie, następnie sędzią apelacyjnym Księstwa Warszawskiego i wreszcie sędzią Sądu Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego. Zmarł w Warszawie 9 września 1847 r. i pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim¹⁸. Z akt Heroldii wynikałoby, że w 1856 r. legitymował się brat Konstantego – Kajetan Leopold¹⁹. Biografia Wolickiego zawiera ciągle jeszcze sporo luk, głównie dlatego, że nie udało się dotrzeć do akt stanu cywilnego. Nie ma ich w parafii Chechło, gdzie mieszkał i miał swoje dobra Konstanty.

Konstanty Wolicki urodził się w 1792 r., zmarł ok. 1860 r. prawdopodobnie w Warszawie. Jego żoną była poślubiona w 1814 r. Augustyna z Kiernassonów, urodzona 15 sierpnia 1800 r., a zmarła 18 czerwca 1829 r. Córka Konstantego Wolickiego, Łucja, wyszła za mąż za Feliksa Wodzińskiego z Bogusławic²⁰.

W 1810 r. jego ojciec, Jan Wolicki, nabył dobra Kwaśniów i Cieślin w powiecie olkuskim za sumę 336 000 złp od Ewy z Męcińskich Lanckorońskiej, poprzednio przez nią kupione od jej męża – Wojciecha Męcińskiego 16 sierpnia 1809 r.²¹ Te same dobra sprzedał Jan Wolicki swemu synowi w 1821 r. za 385 000 złp. Wartość dóbr w 1825 r., w związku z potrzebą zabezpieczenia inwestycji w Ciechocinku, została oceniona na 487 493 złp²². Mogło to mieć związek z początkami działalności Wolickiego jako przedsiębiorcy. Uczestnicząc w różnego rodzaju przedsięwzięciach, musiał dysponować zabezpieczeniem majątkowym.

W 1824 r. jako właściciel dóbr Kwaśniów z przyległościami Cieślin i Hucisko został wójtem gminy Kwaśniów, a na swojego zastępcę zaproponował niejakiego Adama Kotowskiego²³. W dobrach tych Wolicki sporo inwestował, budując m. in. fabrykę wyrobów jedwabnych i fryszerkę. W aktach Dyrekcji Ubezpieczeń z lat 1843–1866 zachowały się plany i opisy tych nieruchomości z Cieślina. Stąd wiemy, że w dobrach poza wyżej wymienionymi i zabudowaniami dworskimi (folwark, owczarnia, stodoły) znajdowała się drewniana kap-

¹⁸ K. W. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. III, Warszawa 1858, s. 170–173.

¹⁹ *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. E. Sęczyn, przyg. do druku S. Górzyński, Warszawa 2000, s. 779.

²⁰ M. Raczyński, *Materiały do historii...*, s. 74.

²¹ APK, RGR, sygn. 9128, s. 34–38, Odpis.

²² M. Raczyński, *Materiały do historii...*, s. 73.

²³ APK, RGR, sygn. 580, „Akta dotyczące się wójta gminy Kwaśniowa” 1824–1862, s. 1–7.

lica pod wezwaniem św. Stanisława, tartak, „dom mieszkalny dla fabrykantów” o łącznej wartości 4700 rbs²⁴. Dobra te łącznie z nieruchomościami zostały skonfiskowane w 1835 r.²⁵

Jednak największa aktywność Wolickiego dotyczyła przedsięwzięć handlowych i przemysłowych powiązanych z państwowym sektorem gospodarczym. Zaczynał działalność w okresie, gdy przemysłem zarządzał Stanisław Staszic. Kontynuował i rozwijał działalność za wiedzą i zachętą ministra skarbu (od 1821 r.) – Ksawerego Druckiego-Lubeckiego.

Jednym z najważniejszych autobiograficznych dokumentów Wolickiego jest jego list *Do Redaktora „Biblioteki Warszawskiej”* z 20 sierpnia 1842 r., w którym prostował niektóre informacje zamieszczone w dziele Hieronima Łabęckiego pt. *Górnictwo w Polsce*. Przy tej okazji dokonał też podsumowania swojej działalności²⁶. Rzuca to sporo światła na jego inicjatywy w górnictwie i hutnictwie w okresie Królestwa Polskiego. Według Wolickiego:

1) „zakład hut cynkowych we wsi Niemce przez Konstantego Wolickiego i dom Szejnkellera wzniesiony został”²⁷;

2) „wszystkie huty cynkowe i piece do prażenia galmanu w Dąbrowie, przez tychże i ich nakładem wybudowane były” („Nigdy nie zapomnę radości, z jaką pierwsze w tej mierze podanie moje godny Ś. P. Staszyc przyjął”);

3) „staraniem Wolickiego handel cynkiem ożywiony został”;

4) „wszelkie swe nabyte grunta pod Będziniem [!] zawierające w swym łonie milionowe wartości w węglu kamiennym, odstąpił na rzecz górnictwa **bez żadnego zysku**” [podkr. – K. Wolicki];

5) Ciechocinek – warzelnie i tęźnie – „nabył źródła i wiele przebył trudności nim uzyskał fundusze do postawienia zakładu warzelni”. „Pomijając zbawienne skutki źródeł Ciechocinka dla zdrowia ludzkiego [...] Jakże nieocenioną wartość ma Ciechocinek dla przyszłości kraju naszego!”

Najwcześniej dokumentowana aktywność Wolickiego na styku państwowego przemysłu i prywatnej inicjatywy datuje się na 1822 r., kiedy to Wolicki wydzierżawił od skarbu państwa, w imieniu którego występowała Główna

²⁴ APK, Dyrekcja Ubezpieczeń, sygn. 916, s. 3.

²⁵ AGAD, III Rada Stanu Królestwa Polskiego z lat 1861–1867, sygn. 464, Mf. A-31265, s. 1–3; M. Raczyński, *Materiały do historii...*, s. 74.

²⁶ „Biblioteka Warszawska” 1842, t. IV, s. 643–647.

²⁷ [Józef M. Wiślicki], *Opis Królestwa Polskiego pod względem rolniczym, fabrycznym, handlowym, zwyczajowym i obyczajowym z dwunastu rycinami*, t. I, Warszawa 1850, s. 60: „KOPALNIE WĘGLI I HUTY CYNKOWE W NIEMCACH – Dążąc drogą po kolei żelaznej, napotkamy niedaleko już granicy trzeciej huty cynkowe zwane *Niemcy*. Cynkownie te założone w roku 1822; huta cynkowa w Niemcach przez Konst. Wolickiego i Piotra Steinkellera wybudowana, następnie na własność Rządu nabytą została; a w latach 1837 i 1840 znacznie przeistoczona, przeszło 12 000 cent. czystego metalu rocznie wytapiać mogą. Sąsiednia teje osadzie kopalnia *Feliks*, do 40 000 korcy węgla każdego roku na potrzeby huty dostarcza”.

Dyrekcja Górnicza w Kielcach, hutę cynku i kopalnię węgla w Niemcach²⁸ wraz z prawem wydobywania galmanu w okolicach Olkusza²⁹. Oznaczało to również, że i w tej kwestii decydujący głos miał ówczesny dyrektor przemysłu i sztuki Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych – Stanisław Staszic. W 1842 r. pisał o tym zresztą sam Wolicki.

14 maja 1823 r. Wolicki dołączył do spółki huty cynku i kopalni węgla w Niemcach Piotra Steinkellera i Antoniego Fraenkla, a w październiku kupca Salomona Markusa, ograniczając w ten sposób swój udział do symbolicznej 1/32 pierwotnego udziału³⁰.

Mogło to znaczyć, że uwaga i kapitał Wolickiego zwróciły się w kierunku soli, a konkretniej – ku solankom w okolicy Ciechocinka. Ilustruje to zachowana fragmentarycznie korespondencja z 1823 r. z Lubeckim, ale również ze Staszicem. Świadczy o tym korespondencja z 1823 r.³¹ A więc była to kwestia strategiczna zarówno dla Staszica, jak i Lubeckiego.

Przygotowując się do nowych zadań, Wolicki wysłany został w lutym 1823 r. przez Lubeckiego na Śląsk w celu zapoznania się z pruskimi metodami poszukiwania i warzenia soli oraz zakupu narzędzi wiertniczych³². Na koszt rządu (w 1823 r. – 25 000 złp) prowadził badania nad źródłami solankowymi w okolicach Ciechocinka w porozumieniu z właścicielem dóbr Józefem Zawadzkiem, wykorzystując m. in. doświadczenia i plany pruskie. 20 maja 1823 r. Wolicki zakupił od Zawadzkiego dwie włóki ziemi w dobrach ciechocińskich wraz ze źródłami solankowymi. Dwa lata później przekazał je bezinteresownie skarbowi Królestwa Polskiego, a sam kontraktem z 10 czerwca 1825 r. zobowiązał się do wybudowania kosztem skarbu warzelnii soli³³. Zaczynała się zarazem uzdrowiskowa kariera Ciechocinka. W latach 1828–1829 leczyli się tu dzieci Ksawerego Druckiego-Lubeckiego i Ludwika Platera³⁴.

²⁸ Niemce – dwie wsie i osada karczemna w gminie olkusko-siewierskiej między Sławkowem a Modrzejowem. Kopalnia węgla „Feliks” i rudy żelaza; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VII, Warszawa 1886, s. 81.

²⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Archiwum Górnicze w Dąbrowie Górniczej, sygn. 1175.

³⁰ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 41. Warto podkreślić, że ustalenia R. Kołodziejczyka zostały dokonane na podstawie akt notarialnych.

³¹ 24 VIII 1823 r. Staszic pisał do Wolickiego: „Wielmożny Mości Dobrodzieju / Listem Wielmożnego Pana Dobr. z dnia 26 lipca r.b. po powrocie z objazdu mnie doszłym, udzielona mi wiadomość o robotach solnych z Ciechocinka była mi przyjemna [...]”; „Wiadomości Ciechocińskie” 1923, nr 13, s. 66.

³² M. Raczyński, *Materiały do historii...*, s. 54.

³³ K. Dziwik, *Zarys dziejów przemysłu solnego na ziemiach polskich w latach 1772–1918*, [w:] *Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*, t. IX, Wieliczka 1980, s. 168; W. Gerko, *Warzelnia soli w Ciechocinku i okolicy*, [w:] *Ciechocinek. Dzieje uzdrowiska*, red. Sz. Kubiak, Włocławek 2001, s. 101–102.

³⁴ B. Ziółkowski, *Zarys dziejów Ciechocinka*, [w:] *Ciechocinek. Dzieje...*, s. 27–28.

Kolejny zwrot w planach Wolickiego miał związek z kończącym się kontraktem na transport soli³⁵. Nowy kontrakt minister skarbu Lubecki zawarł 25 czerwca 1825 r. z Wolickim i Piotrem Steinkellerem. Kontrakt przewidywał budowę flotyli 100 statków oraz holownika parowego. Wolicki miał być odpowiedzialny za „urządzenie prawidłowej żeglugi na rzekach”:

[...] transport soli w dniu 1 kwietnia 1826 zaczynać się mający, trwać będzie przez lat 10 to jest do 1 kwietnia 1836, że JPan Wolicki wystawia Skarbowi kaucję zł 400 000 w gotowiznie bez żądania od niej procentu, że dla ułatwienia transportu wodnego soli, własnym kosztem wybuduje w przeciągu lat 2 flotyllę z 100 statków płaskich i jednego parowego składać się mającą, zrzekając się wszelkiego wynagrodzenia na wypadek, gdyby te statki okazały się być nie odpowiadającymi swojemu przeznaczeniu; nabywa on nadto od Rządu cały zakład dotychczasowy statków wodnych Berlinkami zwanych za cenę, jaka się obustronnie ułoży.

Może najbardziej zaskakujące było to, że Wolicki, który był promotorem kontraktu, zadowolili się tylko 1/8 „interesu ogólnego przewozu soli i płodów górniczych”, pozostałe 7/8 pozostawiając Steinkellerowi³⁶. Być może jakiś wpływ na to miał zbliżający się wyjazd do Wielkiej Brytanii.

Przy okazji niejako w tymże kontrakcie była też mowa o zobowiązaniach Wolickiego, by „wymurować z funduszków przez Rząd wskazać się mających, groble i zakłady górnicze w Kunowie i Rudzie w przeciągu lat 2 i wedle planów w tym celu przygotowanych”. O możliwościach finansowych Wolickiego może świadczyć fakt, że zobowiązał się do kaucji w wysokości 400 000 złp „w gotowiznie bez żądania od niej procentu”³⁷.

Po powrocie z Anglii 27 czerwca 1826 r. Wolicki odstąpił pozostałą część 1/8 Steinkellerowi, sam zaś miał się zająć wyłącznie organizacją transportu i budową flotyli rzecznej³⁸.

³⁵ Intensywność procesu wchodzenia w państwowy monopol solny pokazują protokoły Rady Administracyjnej; AGAD, Protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815–1867; sygn. 13, Mf. A-29710, Protokół DCXLIII z 21 VI 1825 r., s. 161–163; sygn. 14, Mf. A-29711, Protokół DCCIII z 9 IX 1826 r., s. 244; sygn. 16, Mf. A-29713, Protokół DCCCXXII z 28 V 1828 r., s. 236: „Radca Sekretarz Stanu przedstawił następnie raport Komisji Nadzoru Budowl. Korony o upoważnienie jej do wydania konsensu panu Konstantemu Wolickiemu na wieczysto-emfiteutyiczne posiadanie zabudowań Nowej Wsi od Michała Nowickiego nabytych”. Sygn. 17, Mf. A-29714, Protokół CMV z 14 XI 1829 r., s. 577: „Wskutek raportu tegoż Ministra [Przychodów i Skarbu – J. S.] dotyczącego zawartej z Jego polecenia przez pana WOLICKIEGO z Rządem Austriackim umowy o zamianę 42 000 centnarów soli Samborskiej, Konwencją Wiedeńską z roku 1821 dla Królestwa Polskiego zapewnionej, na taką samą ilość soli kamiennej. Rada oświadczyła, iż układ takowy niniejszym zatwierdza”.

³⁶ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 41–42; R. Kołodziejczyk podaje tę informację za kontraktem notarialnym z 17 VIII 1825 r.

³⁷ AGAD, Protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815–1867, sygn. 13, mf. A-29710, Protokół DCXLIII z 21 VI 1825 r., s. 161–163.

³⁸ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 43.

W 1828 r. do spółki ze Steinkellerem zawarł kolejny kontrakt z rządem na dostawę soli. W końcu tego roku uzyskał bardzo korzystną umowę na import soli do Cesarstwa, którą z kolei scedował na rząd Królestwa. Od 1821 r. skarb Królestwa płacił za centnar soli 8 zł. Wolicki występował jako negocjant upoważniony przez Lubeckiego w rokowaniach z Austrią o przedłużenie kontraktu na dostawę soli i uzyskał obniżenie ceny soli³⁹. 10-letni kontrakt Wolickiego przewidywał dostawę od 150 do 500 tys. centnarów soli po 3 zł 20 gr. W trakcie rokowań zaszachował Austrię możliwością dostaw z Anglii⁴⁰. W nagrodę otrzymał stanowisko dyrektora salin w Ciechocinku z pensją 50 tys. zł rocznie oraz Order Św. Stanisława 2 klasy wraz z bardzo pochlebnym listem. Nadmierna, zdaniem niektórych, wysokość tej pensji była przedmiotem interpe-lacji w Sejmie⁴¹.

Dowodem bliskości poglądów ministra skarbu i naszego bohatera była misja Wolickiego w Wielkiej Brytanii. Miała ona pomóc w realizacji ambitnego programu Lubeckiego. Zakładał on modernizację polskiego górnictwa i hutnictwa przy wykorzystaniu zaawansowanych technologii oraz przy pomocy inżynierów i techników brytyjskich.

³⁹ Jak sam pisał w 1829 r.: „wstrzymała wywóz za granicę znacznego kapitału, bez jego kiedy bądź powrotu za warzonkę płacono co rok, uczyniła rząd austriacki powolniejszym do sprzedaży soli kamiennej. Jakoż kupiłem ją od niego na rzecz rządu polskiego blisko o 5/8 [?] taniej jak dawniej za nią płacono, a że zakład ciechociński najwięcej do tego pomógł, bo zna jego ważność rząd austriacki, to żadnej nie podpada wątpliwości”. Sygn. 16, Mf. A-29713, Protokół DCCCLIII z 23 XII 1828 r., s. 555; sygn. 17, Mf. A-29714, Protokół DCCCXCIII z 25 VIII 1829 r., s. 413–414: „Na raport tegoż Ministra [Przychodów i Skarbu – J. S.] obejmujący sprawozdanie z zakładów, które na mocy upoważnienia Jego Cesarsko-Królewskiej Mości z dnia 1/13 stycznia br. między Komisją Rządową Przychodów i Skarbu z jednej, a panami Konstantym WOLICKIM i Karolem Scholtze z drugiej strony, w dniu 10 kwietnia br. zdziałane zostały, a którymi ci ostatni sól kamienną od Rządu Austriackiego na lat 10 przez siebie zakontraktowaną, poczynszy od 1 kwietnia br. do 1 kwietnia 1839, Rządowi Królestwa za cenę umówioną i w ilości na każdy rok oznaczyć się mającej odprzedawać i do magazynów tutejszo-krajowych dostawiać obowiązują się. Rada upoważniła Komisję Rządową Przychodów i Skarbu do zaciągnięcia z Banku funduszów jakie potrzebnymi się być okażą, na zapłacenie wartości soli i zapobieżenia kosztom jej transportu, które to koszta wynosić będą, w szczególności w roku 1829/30 zł 992 564 gr 17, w dwóch zaś latach następnych corocznie po zł 1 350 005 gr 1. Tenże Minister przedstawił następnie kontrakt, który z Jego polecenia przez Pana Konstantego WOLICKIEGO z Rządem Austriackim w dniu 8 maja br. zawarty został o sól kamienną, na rzecz Rządu Królestwa Polskiego przez ciąg lat 10, czyli od 1 kwietnia 1832 do ostatniego marca 1842 dostarczać się mianą. Rada kontrakt takowy w całej osnowie zatwierdziła, równie jako i zapewnione Panu Wolickiemu przedsiębiorstwo transportu nabytej soli, przez ostatnie lat 3 trwającego kontraktu, to jest 1839/42, a to według prawideł skreślonych w kontrakcie z dnia 10 kwietnia br. z temże panem Wolickim i Scholtze zawartym”.

⁴⁰ *Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim*, wyd. S. Smolka, t. III, Kraków 1909, s. 218–220, 279; S. Smolka, *Polityka Lubeckiego...*, t. I, s. 196.

⁴¹ *Korespondencja Lubeckiego...*, t. III, s. 373; S. Smolka, *Polityka Lubeckiego*, t. I, s. 196.

Wolicki znał dobrze Wielką Brytanię, bywał tam wielokrotnie, a według Lubeckiego miał „rozgałęzione stosunki w angielskich kołach finansowych”⁴². Wysyłany był kilkakrotnie przez Lubeckiego za granicę w celu pertraktacji handlowych. Stał wreszcie na czele polskiej misji mającej pozyskać specjalistów i nowoczesne maszyny z Wielkiej Brytanii w latach 1825–1826. Misja miała też inne zadania, takie jak rozważenie możliwości otrzymania pożyczki angielskiej, zakupu soli czy zbytu cynku⁴³.

Uczestnikami wyprawy byli także: znany, dopiero co pozyskany do polskiej służby, wynalazca francuski Filip Girard oraz Wincenty Niepokoyczycki. Wolickiego interesowały głównie maszyny parowe. Pierwszy zachowany list Wolickiego do Lubeckiego z 2 września 1825 r. zawierał informacje o znanych zakładach Brytyjczyka Johna Cockerilla, znajdujących się w Seraign w Belgii. Wolicki był nimi wyraźnie zafascynowany:

[...] dwanaście machin parowych zatrudnia teraz do 2000 robotników, a wkrótce [będzie] 16 machin [i] 3000 ludzi [...]. Wszystko urządzone na ogromną skalę [...] niezmiernie ucieszyłem się, pomnąc na nasze bogactwa nieprzebrane węgla kamiennego i rudy – które postawią wyroby żelazne w tym stanie, iż Kokerill [!] wkrótce w porównaniu z nami przyzna, iż jest Pigmejczykiem [...]⁴⁴.

Dalej pisał „o machinach parowych, które nam tak potrzebne” i idei budowy wielkiego pieca do wytopu żelaza za pomocą koksu w Zagłębiu Dąbrowskim:

[...] z Dąbrowskiego węgla wiele [i] koksu podobnego będzie. Na żelazo teraz surowe zbyt wielki odbyt mieć można do Niderlandów i po dobrych cenach. Czy nie byłoby rzeczą korzystną zaformować budowę pieców w Dąbrowie?⁴⁵.

Byłby zatem Wolicki pomysłodawcą Huty Bankowej, zbudowanej w latach 1834–1840?

Następny list Wolickiego, pisany w Liverpoolu 17 września 1825 r., mówi o zakupie 57 018 centnarów soli i staraniach o nabycie co najmniej 10 maszyn parowych.

W drodze z Edynburga do Londynu zwiedzał Wolicki „znacniejsze fabryki” w Birmingham, przy okazji schlebując Lubeckiemu:

Nie uwierzy Książę, ile się nacieszyłem, słysząc w Birmingham uwielbiających sposoby, których Książę używa do podźwignięcia przemysłu w kraju naszym [...]. Do tego stopnia, że zechciał przyjechać do Polski pan Thomas [?] – najznakomitszy człowiek i jeden z największych fabrykantów w Birmingham, [który] gotów jest założyć w Polsce fabrykę *en grand* wyrobów

⁴² *Korespondencja Lubeckiego...*, t. II, s. 459.

⁴³ Tamże, s. 447–459; N. Gąsiorowska-Grabowska, *Z dziejów przemysłu...*, s. 279.

⁴⁴ AGAD, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, sygn. 1449, nlb.

⁴⁵ Tamże.

stalowych, jeżeli Rząd da mu pomoc podobną do tej, jaką innym udzielił. Jeżeli mnie JOW Książęca Mość upoważni do czynienia w tej mierze, z pewnością naprzód powiedzieć mogę – iż uda się przenieść wielką część przemysłu angielskiego do naszego kraju, a to zapewne będzie jeden z najszlachetniejszych pomników, które Książę naszej zostawi Ojczyźnie⁴⁶.

Widoczny w tych enuncjacjach jest entuzjazm, chyba połączony z przeceńnianiem własnej roli, ale z drugiej strony trudno nie zauważyć, że to Wolicki mógł być autorem zasadniczych koncepcji realizowanych następnie w polityce przemysłowej Lubeckiego.

Lubecki 25 listopada 1825 r. odpowiadał Wolickiemu następująco:

[...] co do machin – życzeniem jest moim, ażebyś W. Pan jak najrychlej starał się zakupić tokarnie najlepsze, gotowe, bo za ich posiadaniem będziemy mieli sposobność robienia u siebie machin.

W grudniu tego roku wspomniał Wolicki o wysłaniu „tokarni z cylindrami” i proponował w Polsce „wiszące koleje żelazne – co ułatwia nieskończenie transport węgla kamiennego”⁴⁷.

Po wielu trudnościach z zakupieniem maszyn, czego główną przyczyną były brytyjskie restrykcje eksportowe (nie znamy przy tym kulis pertraktacji, chyba nie zawsze formalnych) oraz transport – długi i kosztowny, maszyny wraz z ludźmi dotarły do Polski. Kres misji wyznacza znany list Wolickiego z 8 listopada 1826 r.:

[...] większa część obstalunków już jest w Liverpool, a reszta na ukończeniu [...]. Rzemieślnicy najęci do naszego kraju [12 osób, z tego połowa z rodzinami – J. S.]. Są między nimi formierze, tokarze, modele, zgoła każdego rodzaju rzemieślnicy, potrzebni do budowy machin parowych. Ponieważ prawie wszystko jest załatwione, niebawnie [!] przeto wracam do kraju [...].

W liście była też mowa o zakupie dla owczarń rządowych owiec z Leicester oraz soli⁴⁸.

Przy tej okazji wyraźnie dała się odczuć trwająca od dłuższego czasu fascynacja Wolickiego maszynami parowymi, a w szczególności ich zastosowaniem do budowy parostatków i kolei. Jako pierwszy w Królestwie sprowadził z Anglii w 1827 r. statek parowy do żeglugi na Wiśle, po upadku powstaniu również skonfiskowany⁴⁹.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ *Korespondencja Lubeckiego...*, t. II, s. 479–481; N. Gąsiorowska-Grabowska, *Z dziejów przemysłu...*, s. 477.

⁴⁹ „Kurier Warszawski”, nr 184 z 12 VII 1827 r. informował, że „dwa statki parowe przez W. Wolickiego z Anglii sprowadzone, przybyły do Gdańska z banderą rosyjską, na której jest umieszczony Orzeł Polski. Jeden z tych statków, zwany «Książę Ksawery» z pełnym aparatem na siłę koni 40, jest przeznaczony do podróży na morzu; drugi «Wiktory» zwany, budowany

Po powrocie do kraju Wolicki dalej rozwijał swoją działalność. W 1827 r. usiłował zdobyć dzierżawę administracji tabaczej jednej z najbardziej zyskowych w Królestwie Polskim⁵⁰. W 1828 r. uzyskał dzierżawę administracji tzw. dochodu biletowego, polegającego na ściąganiu opłat pieniężnych od Żydów przebywających w Warszawie bez specjalnego zezwolenia. Wkrótce po tym, w grudniu tego roku, odstąpił swój udział Piotrowi Steinkellerowi. W 1829 r. starał się o wydzierżawienie dochodu konsumpcyjnego w Warszawie, oferując skarbowi czynsz dzierżawny o 600 000 złp wyższy od sumy wpłacanej przez dotychczasowego dzierżawcę Leona Newachowicza. Zagrożony konkurent miał zapłacić 120 000 złp Wolickiemu w zamian za obietnicę wycofania się z konkurencji⁵¹.

I wreszcie kolejna, wydawałoby się nieco fantastyczna, a z pewnością egzotyczna inicjatywa Wolickiego, związana z handlem cynkiem. Cynk, który z trudnością sprzedawano po niskich cenach w Europie, produkowany był i składowany w Polsce i w Londynie w znacznej ilości m. in. przez samego Wolickiego. Zebrał on informacje, że najbardziej opłacalnym rynkiem zbytu mogą być wschodnie Indie. W 1828 r. z jego inicjatywy Bank Polski wysłał do Kalkuty transport 70 000 centnarów polskiego cynku. Miał być sprzedany w ciągu 6 lat za 1 700 000 złp⁵².

I wreszcie nie pominął też Wolicki kwestii uprzemysłowienia swoich dóbr – Kwaśniów i Cieślin. Na budowę fabryki wyrobów jedwabnych w Cieślinie pożyczył od Banku Polskiego 63 200 złp (9480 rbs). Pożyczka zwolniona była od procentów w okresie pierwszych 6 lat, a następnie miała być zwracana skarbowi w ratach rozłożonych na lat 20 i z oprocentowaniem w wysokości 6. W czasie swych podróży do Anglii zakupił 101 warsztatów tkackich z maszynami typu Żakarda oraz inne maszyny, a także sprowadził do swej fabryki angielski personel techniczny⁵³. Według kontraktu z 2 lutego 1830 r. z Komisją Województwa Krakowskiego, Wolicki zobowiązał się do uruchomienia w październiku 1830 r. „kompletnego zakładu mechanicznego do wyrobków jedwabnych i półjedwabnych”. Sam miał zainwestować w przedsiębiorstwo, oprócz tego, co już włożył, czyli 64 000 złp⁵⁴. Całkowity koszt budowy tej fabry-

plasko, ma być holowany do Warszawy, jest on także w maszynę na siłę koni 60 opatrzonej, nie ma przecież kotła, który jako uszkodzony w Anglii zostawiono [...]”; J. Kindelski, *Monografia Piotra Steinkellera*, [w:] H. Radziszewski, J. Kindelski, *Piotr Steinkeller – Dwie monografie*, Warszawa 1905, s. 295.

⁵⁰ M. Ajzen, *Polityka gospodarcza Lubeckiego (1821–1830)*, Warszawa 1932, s. 68–69.

⁵¹ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 43–44.

⁵² H. Radziszewski, *Bank Polski*, Warszawa 1910, s. 89–90.

⁵³ Niestety, nie znamy ani nazwisk, ani liczebności personelu brytyjskiego w Cieślinie. Ta kwestia to zarazem zasygnalizowanie szerszego problemu – obecności specjalistów zagranicznych w prywatnych dobrach i fabrykach. Mamy o tym incydentalne i znikome informacje.

⁵⁴ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 45.

ki wyniósł 287 438 złp⁵⁵. W Cieślinie zbudował ponadto fryszerkę. Jeszcze w 1847 r. „fabryka wyrobów jedwabnych” „z kamienia łamanego na wapno wystawiona, dachem gontowym pokryta” oszacowana została na 2100 rbs, a „fryszerka do kucia żelaza” poruszana kołem wodnym – na 920 rbs⁵⁶.

Do jego prywatnych przedsięwzięć należała też fabryka berlinek (powozów) k. Wyszogrodu⁵⁷.

Te z natury rzeczy lakoniczne informacje wskazują na bliskość programową Wolickiego i ówczesnego ministra skarbu Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Zwracali na to uwagę już Stanisław Smolka („galopen”) i Natalia Gąsiorowska-Grabowska. Zasadniczą częścią programu Lubeckiego była industrializacja, realizowana przez inwestycje państwa i w sektorze przemysłu państwowego, ale w ramach tego dokonywało się swoiste „partnerstwo publiczno-prywatne”, które już po powstaniu listopadowym zostało skompromitowane w wyniku słynnego procesu prezesów Banku Polskiego.

Przed wybuchem powstania listopadowego 29 listopada 1830 r. Wolicki nie brał udziału w spisku, podobnie jak i później nie należał do Towarzystwa Patriotycznego. Podczas nocy listopadowej pomagał Lubeckiemu zwołać Radę Administracyjną, a 3 grudnia wyjechał wraz z Andrzejem Koźmianem na prowincję do Siedlec, Międzyrzecza i Lublina, aby przerwać stan wyczekiwania i niepewności, i skłonić wahających się dowódców do podporządkowania się rozkazom z Warszawy⁵⁸.

Jako zaufany Lubeckiego i dyktatora generała Józefa Chłopickiego, Wolicki na początku grudnia 1830 r. ochraniał odwrót świty księcia Konstantego i skutecznie zapobiegł możliwym konfliktom. Pomagał w staraniach o żywność dla jego oddziałów, aby głód nie zmusił żołnierzy rosyjskich do bezprawnych rekwizycji, które z kolei mogłyby doprowadzić do starć⁵⁹. Jednak głównym zadaniem Wolickiego były rozmowy z Konstantym i sprawdzenie, czy Polacy mogą liczyć na jego wstawiennictwo u Mikołaja I. Lubecki przed kluczowymi rozmowami w Petersburgu oczekiwał raportu Wolickiego na ten temat. W trakcie kilkugodzinnych rozmów rozpoczętych w nocy z 5 na 6 grudnia w Sieciechowie, Konstanty zadeklarował swe sympatie dla Polski, które i tak nie miały znaczenia w obliczu furii Mikołaja, nieufnego wobec starszego brata.

6 grudnia 1830 r. Konstanty Wolicki został mianowany generalnym intendentem Wojska Polskiego, ale pełnił tę funkcję zaledwie parę dni. Wkrótce zaproponował, że na własny koszt uda się z misją dyplomatyczną do Paryża. Dyktator Chłopicki zgodził się na jego propozycję. Instrukcja Wolickiego z drob-

⁵⁵ M. Raczyński, *Materiały do historii...*, s. 74.

⁵⁶ APK, Dyrekcja Ubezpieczeń, sygn. 916, Cieślin 1847–1866, s. 46–64, 84–95.

⁵⁷ J. Kindelski, *Monografia Piotra...*, s. 295.

⁵⁸ J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 56.

⁵⁹ L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. I, Petersburg 1898, s. 75 i n.

nymi różnicami przypominała instrukcję przygotowaną dla Aleksandra Wielopolskiego – agenta polskiego, wysłanego do Londynu; datowana na 14 grudnia, ujęta była w pięć punktów:

1. Agent miał przedstawić genezę i przebieg rewolucji, która „w dwóch dniach się skończyła”.
2. Królestwo nie chce całkowicie zrywać z Rosją („Chcemy wykonania traktatów i obietnic Aleksandra, dlatego to wysłaliśmy deputację [Lubeckiego – J. S.] do Petersburga”.
3. Agent miał żądać „przyjaznego wdania się mocarstw za nami”.
4. Obserwować.
5. Wpływać na opinię.

Instrukcja, zdaniem J. Dutkiewicza, całkowicie wyrażała koncepcje Lubeckiego, a Wolicki miał unikać zdecydowanych i urzędowych kroków przed zakończeniem misji Lubeckiego⁶⁰.

Pełen zapału i złudnych nadziei Wolicki przybył do Paryża 27 grudnia 1830 r. w momencie, gdy polityka francuska zmierzała do załagodzenia stosunków z Rosją. W tych dniach misja Lubeckiego kończyła się kompletnym fiaskiem⁶¹.

Misja Wolickiego nie miała zatem większych szans na powodzenie. Przekonał się o tym w trakcie dwóch audiencji u francuskiego ministra spraw zagranicznych – Sèbastianiego⁶². Prosił bezskutecznie rząd francuski o pomoc i pożyczkę. Proponował wciągnięcie Turcji do akcji antyrosyjskiej. Sèbastiani zasłaniał się zasadą nieinterwencji⁶³. Radził, aby Polacy dogadali się z Mikołajem. Dodatkowo sytuację Wolickiego utrudniło pojawienie się w Paryżu 8 stycznia 1831 r. nowego ambasadora rosyjskiego – hr. Pozza di Borgo, Korsykanina i zacieklego wroga Polaków, wpływającego w tym duchu na Sèbastianiego⁶⁴. W tej sytuacji Wolicki raportował do Warszawy, że Sèbastiani jest sprawie polskiej niechętny. Źródłem rozczarowania była też dyskusja we francuskiej Izbie Deputowanych 15, 27 i 28 stycznia 1831 r. Widząc beznadziejność sytuacji, Wolicki porozumiał się z opozycją i przyczynił się do utworzenia Komitetu Polskiego z Lafayettem na czele. Zaczął też wysyłać do Polski ochot-

⁶⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5304/IV, s. 81–91, 123–129; J. Dutkiewicz, *Francja a Polska...*, s. 57. Przy tej okazji Sz. Askenazy tak scharakteryzował Wolickiego – „posyłany do pułków z rozkazami na prowincję, z pożegnaniem do W. Ks. Konstantego już nad granicą Królestwa, postawiony wreszcie na czele intendencji generalnej wojska, o czym najślabszego nie miał pojęcia”; Sz. Askenazy, *Zabiegi dyplomatyczne...*, t. III, s. 441.

⁶¹ Więcej o tym J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008, s. 188 i n.

⁶² A. Zahorski, *Historia dyplomacji polskiej (1795–1831)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. III: 1795–1918, Warszawa 1982, s. 174.

⁶³ J. Dutkiewicz, *Francja a Polska...*, s. 55; K. Dopierała, *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988, s. 26.

⁶⁴ K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 17.

ników, w tym m. in. niesławnej pamięci pułkownika Ramorino. Radykalnie nastawiony, uważał, że armia polska powinna jak najszybciej wkroczyć na Litwę i Wołyń. Po fiasku swej dyplomatycznej misji Wolicki wyjechał, a upoważnienie do reprezentowania interesów polskich w Paryżu otrzymał Teodor Morawski⁶⁵.

14 marca 1831 r. dwóch Konstantych – kapitan Linowski i Wolicki – otrzymało wezwanie Rządu Narodowego do udania się do Konstantynopola⁶⁶. W instrukcji zalecano, aby posłowie doprowadzili do uznania niepodległości Królestwa przez Turcję i skłonili ją do koncentracji armii w Bułgarii, co odciągnęłoby Rosję od działań w Polsce⁶⁷. Rząd Narodowy proponował Turcji współdziałanie przeciwko Rosji. Rosjanie musieliby wówczas walczyć na dwóch frontach – tureckim i polskim. Starania polskie nie uwzględniały w dostatecznym stopniu trudnej sytuacji Turcji, znajdującej się w okresie przeobrażeń po niedawno przegranej wojnie z Rosją, utracie Algierii i buncie Muhammada Ali, władcy Egiptu⁶⁸. Turcja, podobnie jak i inne państwa, obawiała się konfliktu z Rosją, dlatego nie wyznaczyła audiencji oficjalnej, a do rozmów z Polakami desygnowała Chosrewa paszę, seraskiera, czyli ministra spraw wojskowych. Wolicki złożył listy uwierzytelniające w Stambule 3 czerwca 1831 r., a następnie odbył trzy rozmowy z Chosrewem paszą, który stwierdził, że postawa Turcji uzależniona jest od stanowiska Anglii i Francji. Nie chciał ludzi Wolickiego obietnicami, wskazując na brak możliwości realnego działania ze strony Turcji. Ostatnie posłuchanie 25 czerwca 1831 r. miało ostatecznie przekonać Turcję do uznania niepodległości Polski. Chosrew pasza na to odpowiedział:

Te same powody, które w tę chwilę wzbraniają Porcie jeszcze samej naprzód występować, wskazują potrzebę odłożenia tej formalności, która równałaby się wypowiedzeniu wojny, byłoby zaś lepiej wypowiedzieć się po prostu. Porta nigdy rozbioru Polski nie sankcjonowała, więc byt jej wciąż uznaje. Jeżeli więc idzie o formalność nie będzie ona ostatnia do jej wypełnienia, skoro tylko Francja krok ten wykona⁶⁹.

Wiadomości o polskiej klęsce pod Ostrołęką 26 maja 1831 r. i w Turcji okazały się rozstrzygające. Porta poleciła Wolickiemu opuścić Stambuł, lojalnie ostrzegając przed możliwością pojmania go przez wysłanników rosyjskich. I ta misja dyplomatyczna Wolickiego zakończyła się niepowodzeniem. Poseł opuścił

⁶⁵ Tamże, s. 59.

⁶⁶ Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 487, k. 369.

⁶⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5307/V, s. 201; K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 29.

⁶⁸ K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 30–31.

⁶⁹ K. Wolicki, *Poselstwa do Francji i Stambułu z polecenia Rządu i w sprawie Narodu Polskiego odbyte*, wyd. i obj. E. Kipa, „Wiedza i Życie” 1930, nr 11, s. 669; K. Dopierała, *Emigracja polska...*, s. 33.

Stambuł 12 lipca 1831 r. i konno przez Adrianopol dotarł do Paryża pod przybranym nazwiskiem Leclerc⁷⁰.

Po upadku powstania Wolicki w bliżej nieokreślonym czasie i warunkach, być może licząc na wpływy ojca – senatora i sędziego oraz w wyniku jego starań, powrócił z emigracji do kraju w 1834 r. Jego majątek, szacowany na ok. 1 mln zł, został skonfiskowany dekretem Rady Administracyjnej z 28 czerwca na 10 lipca 1835 r., on sam pozbawiony praw cywilnych, a zawarte z nim kontrakty rozwiązane w 1834 r.⁷¹ Po powrocie, prawdopodobnie od 1835 r., zajmował się splawem i handlem zbożowym z Gdańskiem aż do roku 1842 r., kiedy to w wyniku suszy zbankrutował⁷². Powrócił też na krótko do przedsiębiorstwa zajmującego się transportem rzeczonym, zastępując w 1841 r. Władysława Pusłowskiego⁷³. W następnym roku, prawdopodobnie w związku z bankructwem, odstąpił swoje udziały Steinkellerowi za wyśrubowaną cenę 252 000 złp, podczas gdy faktycznie były one warte nie więcej jak 180 000⁷⁴.

Gdy Wolicki 18 czerwca 1838 r. zwrócił się do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o zrobienie z nim rozliczenia, nie chciano z nim pertraktować jako z osobą pozbawioną praw cywilnych. Po przywróceniu mu praw przez Radę Administracyjną 12 lipca 1839 r. ponownie zwrócił się o to samo 26 maja 1841 r. Otrzymał wtedy odpowiedź, że skoro sprawa jego wierzycieli jest rozpatrywana w Trybunale Cywilnym guberni mazowieckiej, to ten sąd określi ostatecznie rozliczenia ze skarbem.

14 grudnia 1859 r., gdy znalazł się w nędzy, otrzymał tylko 900 rb tytułem procentów od należnych mu 16 000 rb. Wkrótce znów prosił o zaliczkę na leczenie. Otrzymał 300 rb, ale w następnym roku, gdy prosił o to samo, odmówiono mu⁷⁵. Zmarł wkrótce później. Rozliczenie ze skarbem nastąpiło jednak dopiero po jego śmierci.

Był autorem prawdopodobnie 21 artykułów i wzmianek zamieszczonych w latach 1841–1847 w „Bibliotece Warszawskiej”, będących najczęściej wynikiem zawodowych doświadczeń autora. Dotyczyły opłacalności uprawy roli (1841), handlu zbożowego (1841), tzw. praw zbożowych w Anglii (1842, 1846),

⁷⁰ K. Wolicki, *Poselstwa do Francji...*, s. 670.

⁷¹ W tej sytuacji nie mogą być prawdziwe informacje, że po zakończeniu misji w Stambule Wolicki powrócił do kraju w maju 1831 r., a wyemigrował dopiero po upadku Warszawy; M. Raczynski, *Materiały do historii...*, s. 74.

⁷² Tamże.

⁷³ Władysław Pusłowski (1801–1859), syn Wojciecha, pioniera uprzemysłowienia Litwy, żonaty z Genowefą z Druckich-Lubeckich, właściciel dóbr i zakładów przemysłowych, kolekcjoner i mecenas sztuki. W 1849 r. nabył dobra w Czarkowych z pięknym pałacem i nieczynną kopalnią siarki; E. Rostworowski, *Pudłowski Zygmunt (1848–1913)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIX, Wrocław 1986, s. 427.

⁷⁴ R. Kołodziejczyk, *Piotr Steinkeller...*, s. 53–54; H. Radziszewski, J. Kindelski, *Piotr Steinkeller...*, s. 295.

⁷⁵ Tamże.

żeglugi na Wiśle (1841, 1845), informacji o „drodze żelaznej w naszym kraju” (1841), wynalazków w górnictwie węgla (1845) i hutnictwie żelaza (1843). Największą aktywność w tym zakresie przejawiał Wolicki w 1841 r.

Ubogi i poplątany stan badań nie pozwala, jak dotychczas, na bardziej zaawansowane wnioski. Dalsze badania, miejmy nadzieję, przyczynią się do lepszego poznania kierunków i mechanizmów polityki gospodarczej Królestwa Polskiego.

Nawet jednak ta uboga ilość informacji pozwala na stwierdzenie, że życie Wolickiego podporządkowane było trzem rodzajom aktywności – gospodarstwu ziemiańskiemu (o którym wiemy najmniej), działalności przemysłowej (najbardziej efektywnej) i wielkiej polityce, gdzie poniósł fiasko równe katastrofie polskiej sprawy. W jego bogatym, aktywnym życiu (szczególnie do powstania) najważniejsza i owocna była jego inicjatywa na rzecz przemysłu.

Owładnięty pasją uprzemysłowienia kraju, ściśle współpracował z Ksawerym Druckim-Lubeckim. Nie był jednak urzędnikiem, ale strategiem współpracującym w industrializacji kraju. Był też pionierem nowych technologii (maszyna parowa czy parostatki).

Koncentrował się głównie na działaniu na styku z sektorem państwowym, pomimo że nie pomijał wagi uprzemysłowienia własnych dóbr. Jednak gdyby zadać pytanie, czy był typem ziemianina, przemysłowca, czy przedsiębiorcy, to trzeba wskazać zdecydowanie na jego drugie wcielenie. Miał niezwykle szerokie horyzonty – w przeciwieństwie do innych ziemian własne dobra były dla niego do tego za małe. Dlatego działał w całym kraju (Dąbrowa, Olkusz, Niemce, Ciechocinek) i za granicą (Prusy, Wielka Brytania czy nawet Indie). Często zmieniał czy raczej rozszerzał swój program o nowe problemy.

Działalność Wolickiego rzuca też wiele światła na metody ówczesnej polityki gospodarczej Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Pozwala w pewnym stopniu prześledzić zmiany w polityce Lubeckiego, polegające na zwiększaniu obecności państwa w gospodarce, np. poprzez wykupienie z rąk Wolickiego ciechocińskich warzelní soli w 1824 r. Trudno też nie skonstatować, że podobnie jak w przypadku jego potężnego protektora – Lubeckiego, powstanie listopadowe zakończyło nie tylko karierę Wolickiego, ale też świetnie rozwijające się przedsięwzięcia gospodarcze.

Jerzy Szczepański

**Konstanty Wolicki (1792 – ca 1860)
Landowner – industrialist – politician**

Summary

Not much is known about the personal life of Konstanty Wolicki. His life and career essentially came to an end after the November uprising, his property was confiscated, and he was marginalized from contemporary life. The work of historians has been hindered by the fact that he did not leave many documents after his death. War damage, particularly in relation to tax records, has also had an effect on the poverty of sources.

Wolicki's life was divided into three areas of activity – estate management (about which we know the least), industrial activity (the most effective) and high politics, where he met with catastrophe. A catastrophe that was shared with the defeat of the Polish campaign for independence.

The scale of Wolicki's business ventures was impressive. He was engaged in the extraction and smelting of zinc, the extraction of coal, salt production and the building of a salt-works in Ciechocinek. He acquired a state monopoly and traded in zinc, and also tried to reactivate the Olkusz mines. In addition to this, he represented the Kingdom of Poland on challenging trade missions – in negotiations for the purchase of salt, British machines, loans, the employment of specialists – and on scientific missions (methods for prospecting salt and foreign technology in mining and metallurgy).

His activities also throw a lot of light on the economic policy of the time, and in particular the person at the helm – Ksawery Drucki-Lubecki. It is hard not to notice that, as in the case of his powerful protector – Lubecki, the November uprising ended the career of Konstanty Wolicki, and also his successful business ventures.